



Studia i prace badawcze

Ks. Bogusław Drożdż

Związki zawodowe w polu „nowych form solidarności”

Ks. Kamil Stańczuk

Bezpieczeństwo socjalne w katolickiej nauce społecznej

Katarzyna Budzmińska

Świadczenia niepieniężne jako niezbędne metody pomocowo-opiekuńcze w minimalizowaniu dysfunkcji w rodzinach wielodzietnych

Łukasz Burzyński

Bezwarunkowy dochód gwarantowany – populizm, czy lek na niedoskonałość systemu neoliberalnego



Związki zawodowe w polu „nowych form solidarności”

Ks. Bogusław Drożdż¹

W tytule artykułu wyrażenie „nowe formy solidarności” umieszczamy w cudzysłowie, ponieważ odwołujemy się do przesłania św. Jana Pawła II, które zostało skierowane do uczestników międzynarodowej konferencji zorganizowanej przez Papieską Radę Iustitia et Pax z okazji 20. rocznicy ogłoszenia encykliki Jana Pawła II *Laborem exercens*. Przewodni problem tej konferencji został uchwycony tematem: *Praca jako klucz do kwestii społecznej*. Interesujące nas wyrażenie papież zamieścił w następującym sformułowaniu: „należy opracować i wprowadzić w życie nowe formy solidarności, uwzględniające współzależności, które wiążą ludzi pracy”².

Zanim jednak przejdziemy do nakreślonego zagadnienia, otworzymy nasze rozważania refleksją, rozpoczynając od cytatu: „1. Akceptacja niezależnych od partii i pracodawców wolnych związków zawodowych [...]” – takie słowa znajdują się na drewnianych tablicach, które zawierają – głośnych już dzisiaj – 21 postulatów gdańskich z sierpnia 1980 roku. Tablice te 16 października 2003 roku zostały wpisane na Światową Listę Dziedzictwa Kulturowego UNESCO pt. *Pamięć Świata*. Jest to lista najważniejszych tekstów powstałych w dziejach ludzkości, które rzeczywiście wpłynęły na historię świata. Jaki byłby świat, gdyby nie „Solidarność”? Czterdzieści lat temu solidarność powiązała rze-

¹ Ks. dr hab. Bogusław Drożdż, prof. PWT we Wrocławiu. Kierownik Katedry Nowej Ewangelizacji PWT, red. naczelny kwartalnika „Społeczeństwo” oraz red. naczelny Legnickich Studiów Teologiczno-Historycznych „Perspectiva”.

² Jan Paweł II. *Przesłanie do uczestników międzynarodowej konferencji na temat „Praca jako klucz do kwestii społecznej”* (14.09.2001). <https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/przemowienia/solidarnoscscr_14092001.html> [edycja: 14.04.2020].

sze robotników w walce o wolność i niezależność: wolność w decydowaniu i niezależność w godziwym bytowaniu. Przywołana z ogromnym rozmachem idea solidarności, podobna do żaru wydobywającego się z rozgrzanego do czerwoności pieca, wstrząsnęła politycznego kolosa, budząc go z głębokiego snu o rajskim totalitaryzmie. Rozpostarła, i to z impetem, na całą szerokość społecznych relacji swój żagiel nowej kultury bycia i działania, czyniąc ją zdolną do przyjęcia etycznego kierunku. Ta „Solidarność” wydała owoce – eksplozję nadziei – urealniając upragnione zmiany. Dzisiaj tablice sierpniowe są symbolem rodzącej się, walczącej i zwyciężającej międzyludzkiej solidarności. Solidarności, która nie może godzić się na przelew krwi, haniebną przewrotność w myśleniu i egzystencjalną jałmużnę. Ten symbol przenosi do czasów lat 80. XX wieku – niektórzy tych lat nie znają, inni uczą się smaku tamtych dni. Są i tacy, którzy do dzisiaj przeklinają ten symbol, tamtych ludzi, a często i siebie samych. Te dwie tablice, całkiem symbolicznie, zamykają okrutny, pozbawiony solidarności wiek XX – szczególnie w uchwalanym prawie i podziale majątku – oraz równocześnie przypominają, że bez niej – solidarności żywej i odważnej, solidarności obejmującej w duchu jedności wszystkich razem i jednocześnie każdego z osobna – wiek XXI nie ma przyszłości.

Myśl tematyczną niniejszej refleksji rozprowadzimy trzema punktami. Najpierw przybliżymy znaczenie związków zawodowych w życiu społecznym. Następnie, kierując się nauką społeczną Kościoła, podniesiemy wagę podmiotowości pracy. Później, mając na uwadze ideę solidarności, postaramy się niejako w jej świetle uwyraźnić etyczny charakter społecznie nowych zadań, jakie stoją przed współczesnymi związkami zawodowymi.

Związki zawodowe wykładnikiem walki o sprawiedliwość społeczną

W encyklice społecznej św. Jana Pawła II *Laborem exercens* czytamy, że związki zawodowe są „[...] wykładnikiem



walki o sprawiedliwość społeczną, o słuszne uprawnienia ludzi pracy wedle poszczególnych zawodów”³. Jest to bardzo ważne stwierdzenie dotyczące związków zawodowych. Ukazuje ono ich wielkie znaczenie. Trzeba dodać, że nawet więcej – czyż nie chodzi o zaapelowanie, wprost zamanifestowanie wysokiej rangi ich statusu w życiu społecznym? Jeśli tak, to interesuje nas miejsce i rola związków zawodowych w życiu społecznym.

Różnie można patrzeć na związki zawodowe. Ich historia jest bardzo pouczająca⁴. Również nauka społeczna Kościola na ich temat jest bogata⁵. Jedno i drugie spojrzenie w swej istocie jest wołaniem o większą sprawiedliwość społeczną, a związki zawodowe jawią się być istotnymi graczami o jej stawkę we współczesnej rzeczywistości.

Celem związków zawodowych ma być walka o sprawiedliwość. Nie jest to takie proste ani w zrozumieniu, ani w działaniu. Już samo pojęcie „walki” domaga się sprecyzowania. Jeżeli chodzi o walkę przeciw komuś, w tym przypadku przeciw pracodawcom czy przeciw państwu, to należy skonstatować, że związki zawodowe wchodzą na grząski grunt. Z tej konfrontacji niewiele może wynikać. Silniejsza strona wcześniej czy później odniesie sukces.

Wiadomo, że „walkę przeciw komuś” należy zamienić na dialog, za którym kryje się współpraca. A jeśli współpraca, to znaczy, że chodzi o osiągnięcie sukcesu przez wszystkie strony sceny gospodarczo-społecznej i politycznej. I konsekwentnie, jeżeli mówimy o współpracy, to tym samym zdecydowanie trzeba wskazywać na jej cel. Oznacza to, że wszystkie strony winny go widzieć. Do czego to prowadzi? Mianowicie do tego, że tzw. walka,

³ Tenże. *Encyklika Laborem exercens o pracy ludzkiej* (14.09.1981) [dalej: LE] p. 20.

⁴ R. Matyja. *Związki zawodowe*. W: *Słownik społeczny*. Red. B. Szlachta. Kraków 2004 s. 1630-1634.

⁵ Z. Skwirczyński. *Związki zawodowe chrześcijańskie*. W: *Encyklopedia katolicka*. T. XX. Lublin 2014 kol. 1527-1528; S. Kowalska-Myśliwiecka. *Związki zawodowe katolickie*. W: *Encyklopedia katolicka* kol. 1528-1529.

przemianowana na dialog i współpracę⁶, w końcowym rozrachunku staje się miejscem – i to dość specyficznym, w sensie jakby wymuszonym – formacji społecznej, której, chcąc nie chcąc, muszą poddać się wszystkie strony społecznego dialogu. Co staje się celem tej formacji? Nic innego jak dobro wspólne, które z racji swej społeczno-naturalnej siły przemawia dobitniej. Tak przyświecające dobro wspólne, dzięki właściwemu rozpoznaniu, niejako automatycznie uruchamia „mechanizm” osiągnięcia sukcesu – z pewnością umiarkowanego, zawsze jednak wymiernego i jakoś zadowalającego wszystkie strony zbiorowego układu. I tutaj dochodzimy do sedna, właściwej podstawy czy fundamentu wymuszonej formacji społecznej. Mianowicie, idzie o sprawiedliwość. A co kryje definicja sprawiedliwości? Przekonanie, teorię i praktykę bezwzględного oddawania bliźniemu tego wszystkiego, co słusznie mu się należy: „Sprawiedliwość jest cnotą moralną, która polega na stałej i trwałej woli oddawania Bogu i bliźniemu tego, co im się należy. Sprawiedliwość w stosunku do Boga nazywana jest «cnotą religijności». W stosunku do ludzi uzdalnia ona do poszanowania praw każdego i do wprowadzania w stosunkach ludzkich harmonii, która sprzyja bezstronności względem osób i dobra wspólnego”⁷.

Nie sposób nie przytoczyć tutaj jeszcze jednego bardzo ważnego cytatu o sprawiedliwości, który zawiera w sobie ową formacyjną nutę, tak bardzo potrzebną każdej stronie podejmującej dialog i współpracę w dziedzinie poprawy bytu egzystencjalnego pracowników. Papież Jan Paweł II wytłumaczył rzecz następująco: „Sprawiedliwość jest cnotą moralną i zarazem pojęciem prawnym. Bywa czasem przedstawiana jako postać z zawiązanymi oczyma. W istocie, przejawem sprawiedliwości jest czujna troska o zapewnienie równowagi między prawami a obowiązkami, a także dążenie do równomiernego podziału kosztów i zysków. Sprawiedliwość buduje, a nie niszczy; prowadzi

⁶ *Tamże.*

⁷ *Katechizm Kościoła katolickiego.* Poznań 2002 p. 1807.



do pojednania, a nie popycha do zemsty. Uważna refleksja pozwala dostrzec, że sprawiedliwość najgłębszymi korzeniami tkwi w miłości, której konkretnym wyrazem jest miłosierdzie. Gdy zatem sprawiedliwość zostaje odewana od miłosiernej miłości, staje się zimna i bezlitosna. Sprawiedliwość jest cnotą dynamiczną i żywą: ochrania i umacnia bezcenną wartość, jaką jest godność człowieka i troszczy się o dobro wspólne – jest bowiem strażniczką więzi między ludźmi i narodami. Człowiek nie żyje sam, ale od pierwszej chwili istnienia nawiązuje relacje z innymi, tak że jego własne dobro jako jednostki idzie w parze z dobrem społecznym: istnieje między nimi delikatna równowaga”⁸.

Trzeba więc uznać, że związki zawodowe rzeczywiście są wykładnikiem walki o sprawiedliwość społeczną. W tym kontekście trzeba też widzieć ich wszelkie działania, które chyba najdotkliwiej „rania” samych pracowników, przedsiębiorców, jak i arbitraż wtedy, gdy dochodzi do strajku czy lokautu⁹.

Podmiotowość ludzkiej pracy

Gwałtowne i szybkie przemiany zachodzące na wszystkich płaszczyznach współczesnego świata, w tym aktualizacje coraz to nowszych i śmielszych wizji systemu ekonomicznego, kwestię związków zawodowych stawiają w całkiem innej sytuacji społecznej, daleko różniącej się od tradycyjnego paradygmatu definiującego „[...] model pracy zarobkowej wykonywanej w wielkich fabrykach w ściśle określonych godzinach”¹⁰.

Współrzednymi związków zawodowych są praca, kapitał i prawo. Te trzy elementy wzajemnie się przenika-

⁸ Jan Paweł II. *Orędzie na XXXI Światowy Dzień Pokoju – 1998 r. Sprawiedliwość każdego człowieka źródłem pokoju dla wszystkich*. W: Jan Paweł II. *Dzieła zebrane*. T. IV: *Konstytucje apostołskie, listy motu proprio i bulle, orędzie na światowe dni*. Kraków 2007 s. 800 p. 1.

⁹ T. Herr. *Wprowadzenie do katolickiej nauki społecznej*. Kraków 1999 s. 207-213.

¹⁰ Jan Paweł II. *Przestanie do uczestników międzynarodowej konferencji*.

ją. Można też mówić o pewnej synergicznej zależności między nimi. Z moralnego punktu widzenia wielkości te, gdy tylko „współpracują” – same sobie przydają blasku i społecznego znaczenia. Odejdźmy jednak od tak spekulatywnych, generalnie daleko abstrakcyjnych analiz, a skupmy się na płaszczyźnie wprost przedmiotowej, aby gładko przejść do wymiaru podmiotowego jako zdecydowanie ważniejszego.

Wiemy, że o pracy można mówić w znaczeniu przedmiotowym i podmiotowym. Pierwsze znaczenie – przedmiotowe – wylania się z owego biblijnego „panowania nad ziemią”, ponieważ to panowanie dokonuje się właśnie przez pracę. W encyklice *Laborem exercens* św. Jan Paweł II uściślił znaczenie przedmiotowego charakteru pracy następującymi słowami: „Człowiek panuje nad ziemią już poprzez to, że oswaja i hoduje zwierzęta, czerpiąc z tego dla siebie konieczne pożywienie i odzienie, a także przez to, że może wydobywać z ziemi i morza różne bogactwa naturalne. Daleko bardziej jednak człowiek panuje nad ziemią, gdy zaczyna ją uprawiać, a z kolei plody jej przetwarza, przystosowując je do swego użytku. W ten sposób rolnictwo stanowi wciąż podstawową dziedzinę życia gospodarczego i przez pracę ludzką nieodzowny składnik produkcji. Przemysł z kolei będzie polegał zawsze na odpowiednim zespoleniu bogactw ziemi – czy to żywych zasobów natury, czy produktów rolnych, czy też bogactw mineralnych lub chemicznych – z pracą człowieka, zarówno fizyczną, jak i intelektualną. To samo odnosi się w pewnym sensie także do dziedziny tak zwanych usług, jak nie mniej do badań naukowych teoretycznych lub stosowanych”¹¹. Papież zauważa nadto, że szczególnym sprzymierzeńcem człowieka ułatwiającym mu panowanie nad ziemią przez wykonywaną pracę jest technika. Ona usprawnia, przyspiesza oraz zwielokrotnia jego pracę. Jest podstawowym czynnikiem postępu ekonomicznego¹².

¹¹ LE 5.

¹² Benedykt XVI. *Encyklika Caritas in veritate o integralnym rozwoju ludzkim w miłości i prawdzie* (29.06.2009) p. 68-77.



Tak przedstawione przedmiotowe znaczenie pracy – zdaniem Jana Pawła II – musi być dopełnione znaczeniem podmiotowym. Ono jest bardzo ważne. Człowiek jest podmiotem pracy, bo to „[...] osoba pracuje, wykonuje różne czynności przynależące do procesu pracy, a wszystkie one, bez względu na ich charakter, mają służyć urzeczywistnianiu się jego człowieczeństwa, spełnianiu osobowego powołania, które jest mu właściwe z racji samego człowieczeństwa”¹³. A ponieważ wszelkie działanie człowieka, jak i samo jego postępowanie podlega etycznej ocenie, tak też i wykonywana przez niego praca otrzymuje ten etyczny charakter. Nie ma takiej pracy, która byłaby oderwana od podmiotu, od osoby, która o niej decyduje, ją organizuje i nią kieruje. Z podmiotowością pracy decydującą o jej etyczności wiąże się określona wartość pracy ludzkiej. Ta wartość nie zależy tak bardzo od tego, co jest przedmiotem pracy, jaki rodzaj czynności człowiek wykonuje. Jej wartości, jej godności „[...] należy szukać nie nade wszystko w jej przedmiotowym wymiarze, ale w wymiarze podmiotowym”¹⁴. Idąc dalej, Jan Paweł II wnioskuje: „jeśli prawdą jest, że człowiek jest przeznaczony i powołany do pracy, to jednak nade wszystko praca jest «dla człowieka», a nie człowiek «dla pracy». We wniosku tym dochodzi prawidłowo do głosu pierwszeństwo podmiotowego znaczenia pracy przed przedmiotowym”¹⁵. Toteż i sam cel pracy nie jest ważniejszy od celu pracującego, od człowieka. „Ostatecznie bowiem celem pracy: jakiegokolwiek pracy spełnianej

¹³ LE 6.

¹⁴ *Tamże*.

¹⁵ *Tamże*. „Działania gospodarcze zawsze mają swój początek w człowieku jako sprawcy i podmiocie działań gospodarczych. Planowanie ekonomiczne musi być zawsze skierowane w stronę człowieka, jego potrzeb, obaw i nadziei, ponieważ w pewnym sensie on sam staje się celem gospodarki. Teza, że człowiek znajduje się w centrum świata pracy i gospodarki (antropocentryzm), nie powinna być interpretowana na korzyść określonych modeli gospodarczych, stanowić przedmiot badań laboratoryjnych, lecz winna być rozumiana jako generalny warunek całej polityki gospodarczej”; T. HERR. *Wprowadzenie do katolickiej nauki społecznej* s. 132.

przez człowieka [...] pozostaje zawsze sam człowieka”¹⁶. Nie pracuje się dla pracy, ale dla człowieka. Nie praca dla pracy, lecz praca dla człowieka. Najwyższą wartością pracy jest człowiek, nawet wtedy, kiedy wykonuje najprostsze czynności, a może przede wszystkim wtedy, kiedy większość czynności pod jego kierownictwem spełniają maszyny. Nie praca warunkuje człowieka, ale człowiek ją warunkuje i swoją godnością nadaje jej właściwą wartość.

Można wykazać, co pokazuje historia życia gospodarczego, że jeśli związki zawodowe bardziej akcentują podmiotowy wymiar pracy ludzkiej, to pracodawcy z kolei bardziej celują w jej przedmiotowy charakter. Nawet jeżeli istnieje zgoda, że praca jest ważniejsza od kapitału, nie ucina to jeszcze merytorycznej dyskusji czy toczonej walki. Istotę problemu pokazuje ta wartość, która uprzedza pracę. Nauka społeczna Kościoła opowiada się za każdym człowiekiem, jego godnością i powołaniem do wieczności. Nie może być to zatem jakaś idea, choćby najwspanialsza, bowiem właśnie w jej imię ten konkretny człowiek, ten znany z imienia i nazwiska pracownik, zostanie wcześniej czy później potraktowany przedmiotowo i wyalienowany z procesu gospodarczego, co od razu przełoży się na społeczną stygmatyzację.

Uczestnictwo w nowych formach solidarności

To wszystko, co dzisiaj dzieje się w związkach zawodowych, a regulowane jest ustanowionymi statutami oraz kondycją emocjonalną poszczególnych pracowników czy grup zawodowych, rzutuje na ich relacje zewnętrzne. Wiadomo, że związki zawodowe nie są i nie powinny być partiami politycznymi, które walczą o władzę. Nie mogą również zbyt bratać się z pracodawcami. Mają strzec ducha niezależności. Jakim sposobem zatem bronić tej niezależności, a równocześnie w swych działaniach nie

¹⁶ LE 6.



powodować wypaczeń, które w pierwszym rzędzie podważają sens ich istnienia?

Odpowiadając na to pytanie, trzeba nam sięgnąć do podstaw nauki społecznej Kościoła. Tam odnajdujemy właściwe rozwiązanie. Jest nim praktykowanie solidarności. Aby to czynić, trzeba poprzez zbiorowy wysiłek nieustannie na nowo odkrywać jej wartość. Następnie pozwolić jej się prowadzić.

Dla jasności dodajmy, że nie można mówić o solidarności, gdy dwóch łączy się po to, aby „wykończyć” trzeciego. Solidarność sięga znacznie głębiej. Nie zatrzymuje się na poziomie więzi partyjnych, mafijnych, tzw. braterstwie krwi czy relacjach branżowych. Solidarność jako zasada etyczno-społeczna wypływa z natury społecznej człowieka. Zasada sprawiedliwości, obok pomocniczości i dobra wspólnego, należy do zasad, dzięki którym powstają ludzkie społeczności: te najmniejsze, jak i te największe. Solidarność pilnuje pomocniczości, aby nie przeradzała się w nagminne wyręczanie, prowadząc przez postawy roszczeniowe do anarchii. Tłumaczy i wychowuje, że moneta braterskiego brania posiada również drugą stronę – społecznego pomnażania i oddawania. Zwraca również baczną uwagę na sposób wyrażania się zasady dobra wspólnego. Nie pozwala jej zmierzać ku totalnym rozwiązaniom, które każą rezygnować każdemu podmiotowi społecznemu z przysługującej mu naturalnej autonomii. Generalnie mówi się, że zasada solidarności szuka człowieka w każdym obszarze życia osobowego i społecznego. Szuka, pytając, czy jakiś człowiek nie został pominięty, zapomniany, wzgardzony, zmarginalizowany, pohańbiony, zabity. Ona wychodzi ponad braterstwo krwi, sięgając do wspólnoty ducha ludzkiego. Nie pozwala w mafijności widzieć honoru, a w partyjności czy lansowanej związkowości niepodważalnej praworządnej słuszności¹⁷.

Pójdźmy dalej w tych rozważaniach na temat solidarności, skoro chcemy, aby ukryta w niej „moc” dobrego

¹⁷ B. Drożdż. *Siedem podstawowych zasad etyczno-społecznych*. Legnica 2015 s. 19-20.

działania w życiu społecznym jeszcze bardziej się ujawniła w funkcjonowaniu związków zawodowych.

Powiedzieliśmy, że związki zawodowe nie są partiami politycznym. Celem ich uczestnictwa w życiu społecznym nie jest władza. Biorąc jednak pod uwagę promocję demokracji jako jedynej i to „doskonalej” formy ustrojowej, związki zawodowe nie mogą dystansować się od zabierania głosu, i to zbiorowego, w dyskusji na temat jej siły i słabości. Stawianie takiego pytania jawi się nawet jako konieczne. Czy w tak przedstawianej sprawie nie uwidacznia się moment wychowawczy? Dostrzega go większość ludzi. Niestety, są jednak i tacy, dla których demokracja jest „bogiem”. Co to oznacza? Nie jest już jednym ze sposobów sprawowania władzy w społeczeństwie. W praktyce jest świętym, czyli niepodważalnym projektem ustrojowym, uzasadnianym jakąś ideologią, odwołującą się do nośnych populistycznie haseł. Stąd ważniejsza jest np. idea równości niż równe traktowanie wszystkich ludzi; idea wolności niż realne czynienie ludzi wolnymi; idea solidarności niż szacunek do naturalnych więzi międzyludzkich, które należy nazywać i chronić.

Dobry ustrój społeczny troszczy się o dobro wspólne wszystkich i dlatego mądra władza – zgodnie z zasadą trwałości łańcucha, który jest tak silny, jak mocne jest jego najsłabsze ogniwo – wyszukuje najsłabszych, aby skutecznie przychodzić im z pomocą. Oczywiście, demokracja może być dobrym ustrojem! Wymaga jednak wielkiej czujności. Rządzący muszą wiedzieć, że ich decyzje gotują prawno-społeczną przestrzeń życia dla wszystkich obywateli. Nawet jeśli nie dbają o wszystkich, to i tak ich decyzje będą dotyczyć całego społecznego organizmu. Realizacja dobrych ustaw ochroni i wzmocni słabych. Wprowadzanie natomiast zarządzeń honorujących nielicznych w efekcie jeszcze bardziej osłabi potrzebujących wsparcia.

Siłą demokracji jest aktywowanie ludzi, choćby przez powszechne wybory. Słabością – ideologizacja jej samej, przez co wyradza superelity, które są równiejszymi pośród równych; więcej zarabiający pośród tak samo pra-



cujących; uczciwsi pośród tych, którzy chcą tylko zwykłej sprawiedliwości.

Kwestia związków zawodowych w perspektywie coraz bardziej odkrywanych solidarnościowych wyzwań w dalszych poszukiwaniach prowadzi do tzw. gospodarki komunii. Chodzi tutaj o gospodarkę, która jest alternatywną wobec kapitalizmu czyniącego z zysku swój jedyny cel. Według papieża Franciszka „kapitalizm wciąż produkuje odrzuty, które potem chciałby otoczyć opieką. Głównym problemem etycznym tego kapitalizmu jest tworzenie odrzutów, a potem zabieganie o to, by je ukryć lub otoczyć opieką, by ich nie było widać. Poważną formą ubóstwa cywilizacji jest to, że nie jest już w stanie zobaczyć swoich ubogich, którzy najpierw zostają odrzuceni, a potem ukryci. Samoloty zanieczyszczają atmosferę. Lecz za niewielką część ceny biletów sadzone są drzewa, żeby wyrównać szkodę wyrządzoną światu stworzonemu. Przemysł czerpiący zyski z gier hazardowych finansuje kampanie promujące leczenie patologicznych graczy, których sam tworzy. A w dniu, w którym fabryki broni będą finansowały szpitale leczące dzieci okaleczone przez produkowane przez nie bomby, system osiągnie swój szczyt. To jest hipokryzja! Gospodarka komunii, jeśli chce być wierna swojemu charyzmatowi, powinna nie tylko opiekować się ofiarami, lecz budować system, w którym ofiar będzie coraz mniej, w którym w miarę możliwości ofiar nie będzie wcale. Dopóki gospodarka będzie produkować nawet jedną ofiarę i będzie nawet tylko jedna odrzucona osoba, komunizm nie będzie jeszcze urzeczywistniony, święto powszechnego braterstwa nie będzie pełne”. Taką diagnozę współczesnej gospodarki postawił papież Franciszek¹⁸. Jest w niej oczywiście i szczypta świetlanej prognozy, ale czy przedsiębiorcom wystarczy odwagi i mądrości, aby w obficie proponowanych rozwiązaniach nie zabrakło ewangelicznej, jakościowo dobrej, uzdrawiającej soli? Czy

¹⁸ Franciszek. *Przemówienie do uczestników spotkania poświęconego „gospodarkę komunii”* (4.02.2017). „L'Osservatore Romano” 38:2017 nr 2 s. 20.

tak postawiona sprawa „gospodarki komunii” może wy-
mykać się związkom zawodowym? Czy może?

Zamiast zakończenia

Uczestnictwo związków zawodowych w nowych formach solidarności potraktowaliśmy oględnie. Nie zdecydowaliśmy się na pogłębione analizy, które w innych okolicznościach z pewnością byłyby konieczne. Może to wydać się mało trafionym dodatkiem, ale spójrzmy jeszcze na poruszane kwestie przez pryzmat drugiej tajemnicy światła świętego różańca, mówiącej o objawieniu Jezusa na weselu w Kanie Galilejskiej. Oto znak przemienienia wody w wino, dzięki interwencji Maryi, otwiera serca uczniów na wiarę w Jezusa jako oczekiwanego Mesjasza. Dajmy przez chwilę poprowadzić się myślom zawartym w kilku encyklikach papieskich, które bardzo dobrze korespondują z tą tajemnicą różańcową.

Encyklika *Redemptoris Mater* jest biblijną medytacją na temat Maryi i Jej roli w planie zbawienia. Ukazuje ona Maryję w tajemnicy Chrystusa i Jego Kościoła. W Kanie Galilejskiej Maryja mówi: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam [Jezus] powie” (J 2,5)¹⁹. Odnieśmy to wezwanie do kultury życia społecznego, inaczej mówiąc – do kwestii społecznej. Jak i co robić w życiu indywidualnym i wspólnym? Jan Paweł II w encyklice *Laborem exercens* podpowiada, że praca ludzka jest kluczem, metodą, stosownym sposobem rozwiązywania wszelkich spraw społecznych. Papież uznaje także pierwszeństwo pracy przed kapitałem, jak i to, że koncepcja pracy ściśle wynika z teorii człowieka.

Światłem dla kształtowania życia społecznego są także pouczenia o potrzebie praktykowania międzyludzkiej solidarności i to w skali najszerszej, czyli globalnej. Encyklika *Sollicitudo rei socialis* pokazuje struktury i mechanizmy zła, które rządzą światem. Są one owocem złej

¹⁹ Jan Paweł II. Encyklika *Redemptoris Mater* o Błogosławionej Maryi Dziewicy w życiu pielgrzymującego Kościoła (25.03.1987) p. 21.



pracy człowieka²⁰. Lekarstwem na nie jest solidaryzowanie się w celu realizowania wspólnych wartości, a nie w celu łamania podstawowych praw ludzkich. Ludziom potrzeba solidarnego uczestnictwa, aby nie skazać siebie na alienację z przestrzeni własnej godności oraz z przestrzeni społeczeństwa i samego Boga. O tej alienacji Jan Paweł II pisze w encyklice *Centesimus annus*: „Wyobcowany jest zatem taki człowiek, który nie chce wyjść poza siebie, uczynić z siebie daru ani stworzyć autentycznej wspólnoty, dążącej ku swemu ostatecznemu przeznaczeniu, którym jest Bóg. Wyobcowane jest społeczeństwo, które poprzez formy społecznej organizacji, produkcji i konsumpcji utrudnia zarówno realizację tego daru, jak i budowanie tej międzyludzkiej solidarności”²¹.

W istocie kwestia społeczna jest kwestią kulturową, a jądrem tej ostatniej jest zmysł moralny, którego podłożem i wypełnieniem jest zmysł religijny. Encyklika *Veritatis splendor* podsumuje: „Tylko na fundamencie tej prawdy można budować odnowione społeczeństwo i rozwiązywać najbardziej złożone i poważne problemy, które nim wstrząsają, a przede wszystkim przezwyciężać różne formy totalitaryzmu, aby otworzyć drogę wiodącą ku autentycznej wolności osoby”²².

Encykliki papieskie jak optyczne soczewki skupiają i formułują umysłowy klimat dla rozumienia i rozróżniania solidarnościowych wyzwań – tak ważnych dla wszystkich podmiotów życia społecznego. Dają także motywację dla chcenia i działania. Matczyne „Zróbcie wszystko...”, wypowiedziane w Kanie podczas weselnej radości dwa tysiące lat temu i brzmiące do dnia dzisiejszego, jest jak źródło, z którego wychodzi światło nauki społecznej Kościoła, bogate w teologiczną i filozoficzną teorię pracy, zanurzoną w jej humanistycznych i historycznych wymiarach. Czyż tego światła – pomnażającego wiarę i rozjaśniającego ro-

²⁰ Tenże. *Encyklika Sollicitudo rei socialis* (30.12.1987) p. 35-40.

²¹ Tenże. *Encyklika Centesimus annus* (1.05.1991) p. 41.

²² Tenże. *Encyklika Veritatis splendor o niektórych podstawowych problemach nauczania moralnego Kościoła* (6.08.1993) p. 99.